Nr. 137. Lwów, Czwartek dnia 17. Maja 1888. Rok VI.

Cena Kurjera
WE LWOWIE
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy **5** c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie.			
Dziś: Paschalisa W.	Iryny M.	**REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA** przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.	**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na cietrzewie i głuszce.	Wschód słońca o 4 g 11 m.
Jutro: Feliksa spow.	Jowa Mnob.			Zachód „ o 7 g. 41 m.
Pojutrze: Piotra, Celestyna	Znam. cz. kres.			Barometr 762. Pogoda.

Zdobycze wódczane i wyborcy m. Lwowa.

Gdy w marcu silna w kraju obudziła się agitacja przeciwko projektowi Dunajewskiego, sprowadzony z Abazji dla ratowania gabinetu p. Grocholski zapowiedział w Kole nasamprzód walkę do upadłego, a organa większości Koła kadziły mu w każdym wierszu „czcigodnościami“. Kadzidła te ustały cokolwiek z chwilą, kiedy Tell galicyjski, dostawszy od Koła upoważnienie do traktowania z rządem, nagle po świętach wielkanocnych wystąpił z kapitulacją i oświadczył Kołu, że trzeba *porzucić system pauszalowy i przystać na skalę podatkową*, gdyż tego wymaga rząd i reszta prawicy, która pod tym tylko warunkiem będzie popierać *wszystkie inne ulgi przez interesentów galicyjskich wymagane*. Pod presją nadzwyczajną zniewolono Koło do rezygnacji z kardynalnych żądań, zrywając najzupełniej z uchwałami Sejmu w tej mierze, choć *solidarność z Sejmem* należy do statutowych przykazań Koła.

Projekt rządowy przebywszy alembik podkomitetu znajduje się obecnie w komisji spirytusowej, i z wyjątkiem już obciętej skali bonifikacyjnej dla gorzelń rolniczych, wszystkie projektowane ulgi upadają, tam jedna po drugiej, a reprezentanci Koła, kontentując się n a d z i e j a m i dla gorzelń, zapomnieli już całkiem o konsumentach i o miastach. Zwyczajem zaś swoim, gdy chodzi o kapitulację, uchwaliło Koło znowu tajemnicę.

Następujące w tej sprawie są doniesienia:

W i e d e ń 15. maja. Wczoraj odbyło się posiedzenie Koła polskiego w sprawie wódczanej. Koło postanowiło obrady swe i uchwały zachować w tajemnicy. Mimo to *N. fr. Presse* donosi, że Koło uchwaliło żądać bonifikacji w wysokości 3 — 4 zł. i 5 zł. — tudzież 1 mil. zł. odszkodowania dla właścicieli propinacji. Węgrzy byliby skłonni podnieść bonifikację wszakże przy równoczesnem podwyższeniem stopy podatkowej z 45 na 48 zł. Obecnie toczą się rokowania o odszkodowanie właścicieli propinacji. Rząd jest skłonny przyznać 800.000 zł. Koło polskie żąda 1 mil. — Rząd chce ostatnie swe słowo w sprawie propinacyjnej wypowiedzieć dopiero wtedy, gdy co do wszystkich innych punktów spornych nastąpi porozumienie. Odwrotnie reprezentanci Koła, którzy z rządem prowadzą rokowania, chcą wprzódy co do sprawy propinacyjnej mieć zupełnie wyjaśnioną sytuację.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji do opodatkowania spirytusu, wniósł Szalaszek, żeby rząd przyznał 800.000 zł. odszkodowania dla właścicieli propinacji. Minister Dunajewski, zapytany o stanowisko rządu, odpowiedział, iż rząd zastrzega sobie rozstrzygnięcie tej kwestji.

Menger wniósł znany swój projekt rozdziału czystych zysków podatkowych na kraje dla ulgi opodatkowanym, przeciw któremu występuje Dunajewski, mówiąc między innemi: "nie mogę zezwolić, aby państwo dzieliło się z krajami dochodem, który płynie z praw zwierzchnictwa państwa.“ Tak mówił członek gabinetu „autonomicznego“.

Schaup zarzucił Kołu polskiemu, że obecnie reprezentuje tylko interes 570 właścicieli gorzelń, gdy poprzednio broniło biednych konsumentów.

Według wczorajszych telegramów większość „autonomiczna“ komisji odrzuciła wniosek Mengera.

Wyborcy m. Lwowa mają tedy słuszność, zabierając głos w ostatniej bodaj chwili. *Walne zgromadzenie ich odbędzie się we wtorek d. 22. bm. o godz. 6. wieczorem* w sali ratuszowej. P. Lewakowski został zawezwany, aby się jawił dla dania wyjaśnień.

Z Rady państwa.

W dyskusji nad rubryką „loterja“ S m o l k a udzielił głosu posłowi Roserowi, którego imię wywołuje żywe oklaski na galerji i w Izbie.

Pos. R o s e r: Ćwierć wieku już prowadzę walkę (żywe oklaski na lewicy) przeciw niegodnej i niemoralnej grze, zwanej loterją. Niestety, w walce tej nie odniosłem jeszcze zwycięstwa. i nie spodziewam się już tego, bom się postarzał. Bezwolne trwanie przez ćwierć wieku na tem samem bojowisku powinnoby mię właściwie skłonić do zaniechania wszelkiej dalszej walki (głosy: nie!) „Liczne jednak smutne ofiary, które w r. 1888 pożarła loterja zmuszają mnie prowadzić dalej tę walkę.

Pierwszą smutną ofiarą była trafikantka Julja Baier, która wespół ze swą siostrą Anną w Mödlingu szukała śmierci i znalazła ją. Drugą smutną ofiarą była kasjerka w kancelarji towarzystwa dla sztuk reproduktywnych, która skradła wkładki członków w wysokości 4.500 złr. i przegrała je na małej loterji. Trzecią ofiarą była żona listonosza Juljanna Merstallinger, która skradła ciężko zapracowane oszczędności swego męża i przegrała na loterji liczbowej. Czwartą ofiarą była Adelajda Oberleitner, robotnica w fabryce złotniczej Meyer i Synowie, która skradła towary srebrne w wartości przeszło 3000 zł. i przegrała pieniądze na tejże loterji.

Kto winien nieszczęściu tych biednych kobiet, które skończyły samobójstwem, kto winien nieszczęściu ich małek i rodzin? Winno panstwo, które utrzymuje zakłady gry, wyłudzającej ostatni grosz z kieszeń biednej ludności. Winno państwo, utrzymujące zakłady gry, *która w roku pożera 22 miljony z owoców pracy przeważnie najuboższych między ubogimi*. Nieby nie zaszkodziło, gdyby ministrowie udali się kiedyś do t. zw. cesarskich zakładów państwowych, zwanych kollekturami loteryjnemi i przypatrzyli się tej publiczności, jaka się tam znajduje: włosy by im dębem stanęły na głowach.

„Pytam panów: czy nie jest ta nieszczęśliwa loterja oburzającym zamachem na moralność publiczną i na zdrowy rozum ludzki? Czyż nie jest to hańbą, że państwo samo proteguje taką grę, a zabrania gry hazardowne nawet w towarzystwach prywatnych? Ale nie tylko, że państwo toleruje taką grę — ono pozwala nawet wabić i zachęcać do niej naród inseratami i zachwalaniami. Złożę jeden taki zachwalający inserat na stół rządowy. Jeżeli takie zachwalania wywierają jeszcze skutek, to widać, jak głupią jest jeszcze część naszego narodu. Władze są przecież tak surowe wobec wszelkich zdań politycznych — dowodem tego liczne konfiskaty pism liberalnych: ale na takie niemoralne inseraty, obliczone na głupotę i zabobony ludu, nie masz żadnego prokuratora!

„Ilekroć żądałem zniesienia loterji, podnoszono przeciwko mnie względy finansowe. Teraz jednak kręcone frazesy tego rodzaju nie mogą już mieć znaczenia: jeżeliby rząd chciał na serjo, to mógłby obecnie znieść tę grę. Nasze dochody powiększyły się o 120 miljonów, od kiedy obecny minister finansów objął kierownictwo finansami austrjackimi, i niedawno jeszcze przedstawiał on nam stan tych finansów jako nadzwyczaj świetny. Jeżeli to prawda, to niechże zniesie loterję. Teraz najlepsza po temu sposobność, kiedy ma być zaprowadzony nowy podatek wódczany. Obawiam się jednak, że podatek wódczany będzie uchwalony, a loterja pozostanie. Jeżeliby rząd na serjo miał zamiar zniesienia loterji, to obecnie w chwili 40-letniego jubileuszu cesarza byłoby to najbardziej na dobie.

Pozwalam sobie przedłożyć następującą rezolucją: „Wzywa się ponownie i z naciskiem rząd ze względu na liczne i niestety dotychczas niezałatwione uchwały Rady państwa dotyczące zniesienia szkodliwej dla interesów ludu austrjackiego loterji, by rozpoczął kr[illegible]wiednie i przedłożył Radzie państwa proj[illegible]zącej loterję liczbową.

Mowca zwraca się wresz[illegible]mu, że rząd toleruje grę w totalizatora. [illegible] samo jest potępienia godną, jak loterja.

Pos. B i e n e r t wskazuje na to, że [illegible]ska loterja“, ta prawdziwa zaraza, najbardziej rozwiniętą jest w Czechach północnych. Prawie całe Czechy północne są nią zarażone. W każdem większem mieście przemysłowem znajduje się kolektor, zwany tam „Bankhalter“, który po wsiach ma mnóstwo ajentów i drobnych kolektorów loteryjnych. Tacy bankhalterowie podorabiali się znacznych majątków. Byłby największy czas, żeby minister finansów zrzekł się tak mętnego i wyzyskującego naród źródła dochodów. Ma on teraz do tego najlepszą sposobność, bo rok jest dobry i nie przestępny. Zgarnie on miljony za cukier i mnogie miljony za wódkę, a gdy zważymy, że wszystko to ma być jeszcze pokropione wodą święconą, to pewna rzecz, że błogosławieństwo boskie go nie minie. W taki sposób mógłby minister finansów uczynić coś i dla rolnictwa, bo udawać się z tym interesem do ministra rolnictwa nie mam najmniejszej ochoty. Bo jego posada jest tylko posadą od parady, albo jak u nas mówią, piątem kołem u wozu. Proszę jeszcze raz p. ministra finansów, by użył swego wpływu w tym celu, by temu niebezpiecznemu złodziejowi, okradającemu lud — loterji liczbowej, która dość już długo pod ochroną orła cesarskiego była zakładem dla ogłupiania ludu i szerzenia zabobonów, uniwersytetem dla kształcenia oszustów i zbrodniarzy, skręcono wreszcie łeb.

Sprawozdawca B o b r z y ń s k i podnosi, że państwo w żaden sposób nie może zrzec się istniejącego już dochodu w chwili, kiedy zmuszonem jest wkładać nowe jeszcze ciężary na opodatkowaną ludność. Najbliższa przyszłość pokaże, czy nowe dochody państwowe zezwolą na zmniejszenie innych, najbardziej uciążliwych rodzajów podatku. Jeżeli to jednak nastąpi, w takim razie trzeba będzie jeszcze gruntownie rozważyć, czy niema innych rodzajów podatku, które daleko bardziej dolegają ludności i szkodzą jej produkcji, niż loterja liczbowa, czy n. p. dzisiejszy podatek zarobkowy nie jest daleko uciążliwszym.

Potem przystąpiono do głosowania. Pos. Roser prosi o skonstatowanie liczby głosów. Rubryka „loterja“ została przyjętą 101 głosami przeciw 79. Rezolucja, przedłożona przez komisję budżetową i wzywająca rząd. by się zajął tak często przez Radę państwa urgowaną sprawą zniesienia lub przynajmniej znacznego ograniczenia drobnej loterji liczkowej, została także przyjętą.

Listy z kraju.

Przeworsk 15. maja. *(Wystawa przeglądowa bydła i koni włościańskich)*, oraz *przemysłu domowego*, która za staraniem oddziału łańcucko-jarosławskiego tow. gospodarskiego ma się odbyć w Przeworsku 26. i 27. maja br. zanosi się na bardzo świetną. Już do tej chwili niezwykle wielka ilość wystawców z okazami swemi się zgłosiła, a trzeba pamiętać, iż szczególniej okolica Przeworska słynie z racjonalnego chowu znakomitych koni pośród włościan, w okolicy tej niemniej rozwinięty jest znacznie przemysł domowy.

Dzięki ofiarności i staraniom prezesa wystawy księcia Andrzeja Lubomirskiego, właściciela Przeworska, plac wystawy będzie praktycznie i z wielkim gustem obok parku urządzony. Znaczne nadgrody tak za wyszczególniające się okazy bydła, i koni, jakoteż i okazy przemysłu domowego będą udzielane — a nie zabraknie przytem i rozrywek, gdyż muzyka wojskowa cały dzień będzie przygrywać. Odbędzie się również loterja fantowa, i kilka odczytów z dziedziny chowu bydła i weterynarji. Odbędzie się również dnia 26. maja *premiowanie koni ze strony rządu*. Mamy nadzieję, że przybędą także pp. marszałek krajowy i namiestnik. Byle więc tylko posłużyła pogoda, a wystawa niewątpliwie powiedzie się świetnie i zadanie swoje spełni w zupełności. Dodać należy, iż komisja wystawy pomyślała troskliwie o wszelkich wygodach dla gości, którzyby z dalszych okolic kraju na wystawę przybyli.

Chodorów 15. maja. *(Teatr. Życie towarzyskie. Straż ochotnicza.)* Miasteczko nasze zawsze tak ciche, spokojne aż do znudzenia zatętniło w tym miesiącu życiem. Zadowoleni, żeśmy doczekali się jakiej takiej wiosny i pogody [illegible] bując brnąć po bezdennem i cuchnąc[illegible] aliśmy kilka naraz niespodzianek. Za[illegible] gimnastyk italiano-judeo i usadowił si[illegible] gościnnym domu alias hotelu; na rynk[illegible] umieścił się naprzeciw sądu przedsiębiorca [illegible] ramą, pierwszy ściągał publiczność bębnem i trąbką a drugi katarynką i manekinem bijącym w duży bęben. O tem wszystkiem niewspominałoby się wcale, gdyby trzeci gość, ale już więcej pożądany nie był zawitał do naszego grodu. Oto trupa prowincjonalnego teatru pod dyrekcją p. Kattnera postanowiła urządzić trzy przedstawienia w sali pokasynowej. Amfiteatr, przyznać trzeba, był należycie tak tutejszą inteligencją, jak i mieszczanami a nawet izraelitkami zapełniony. Artyści grali wybornie, dyrektor p. Kattner, p. Herman i pna Gajewska zbierali zasłużone oklaski. Oby przecież raz i niższe klasy poznały, że teatr nietylko nas rozweselać, ale także i nauczyć ma zadanie. P. Kattner wyjeżdża do Bóbrki, gdzie zamierza również dać kilka przedstawień. Trzy dni rozrywki minęły jak biczem trzasł. Będziemy znowu żyli nudząc się, będziemy siedzieć w domu narzekając na brak życia towarzyskiego — bo tylko narzekać umiemy. Kasyno nasze rozbiło się do szczętu i nie ma mowy o ponownem jego sklejeniu. Wszędzie po miasteczkach organizują się straże ochotnicze ogniowe. I u nas była ona przed laty, a dziś spoczywa sobie snem sprawiedliwych. Kilka mundurów gnije gdzieś na strychu, rekwizytów pożarnych nie ma już żadnych. Nie dba naczelnik straży, nie dbają i członkowie myślą, że Chodorowa nie może spotkać straszny los Stryja, Liska, Skolego i innych miejscowości. Może ich ze snu zbudzi pożar wczorajszy sąsiedniego Żydaczowa gdzie zgorzało 60 domów, cerkiew i plebanja. (K. J.)

Z izby sądowej.

Wiedeń 14. maja. *(Oszustwo w urzędzie cłowym)*. Dzisiaj rozpoczęła się ostateczna rozprawa przed ławą przysięgłych w sprawie oszustw popełnionych w tutejszym urzędzie cłowym. Na ławie oskarżonych zasiedli: Emanuel Astl oficjał, Jakób Lechner kontrolor, Karol Prochaska kontrolor, Reinhold Entzmann oficjał, Jan Spatz oficjał, Antoni Kirchstetter asystent, Jan Kramer zaprzysiężony tragarz, Juljusz Schödlbauer starszy tragarz, Józef Lehner tragarz, Alojzy Altmann agent. Pierwszych sześciu oskarża prokuratorja o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, czterech ostatnich o współwinę.

Z aktu oskarżenia wynika, że w wiedeńskim urzędzie cłowym istniał formalny układ między urzędnikami a między stronami, aby towary przeznaczone do oclenia, albo zupełnie usunąć od opłaty, albo według niższej taryfy oszacować. Stworzył się przez dłuższe lata prawdziwy łańcuch między urzędnikami i służbą manipulacyjną. Prokuratorja twierdzi, że oszustwo to trwało długie lata, ponieważ jednak alegata rachunkowe w urzędzie cłowym z przed r. 1883 zostały w znacznej części wybrakowane. dlatego oskarżenie opiera się jedynie na dokumentach od roku 1883, w skutek czego ogólna strata dla skarbu nie da się dokładnie obliczyć.

Nie chcąc powtarzać przy każdym z oskarżonych w jaki sposób została zbrodnia popełniona, zaznaczamy ogólnie, że oskarżeni wystawiali fałszywe poświadczenia na towary, przyjmując np. wyroby jedwabne jako surowy jedwab (wolny od cła); zagraniczne drogie cygara, jako papier itp. Do zbrodni tej należeli: Stangl Jan ajent win, Adolf Itzeles spedytor firmy, A. Gerngross, firma Schöffer i Blau, w której interesie działał Rosenzweig, dalej Alojzy Altmann, Fryderyk Kindl, firma Stone & Blyth, M. Hellauer, Schöffer itd.

Głównym winowajcą ma być Emanuel Astl, który według zdania znawców, przyprawił skarb o szkodę 10.000 zł.; dalej Jakób Leitner o szkodę na 2.393, Prochaska na 5.000, Spatz 2.200 a Entzmann działał w spółce z Prochaską. Z tragarzy najbardziej był czynnym Kramer, on był właściwym pośrednikiem między interesentami a urzędnikami. Ze zeznań urzędników wynika, że Kramer lwią część z „honorarjów“ dla siebie pobierał, ponieważ urzędnicy najczęściej niewiedzieli, co strona zapłaciła, on zaś twierdzi sam, że w niektórych wypadkach oddawał połowę, a czasem trzecią część tylko ze „zysku“.

Rozprawa trwać będzie najmniej 10 dni.

KRONIKA.

Na adres pań Wielkopolskich, pierwotnie po dwakroć niedopuszczony przez bismarkowców, odpowiedziała cesarzowa niemieck pismem następującem:

„Z Poznania, gdzie przed kilku tygodniami byłam świadkiem niedoli, spowodowanej powodzią i gdzie troska i ofiarność wszystkich warstw ludności niesie dotkniętym pomoc, nadesłały mi panie i panny pismo, wspominające o mym w Poznaniu pobycie i przyłączające się w słowach współczucia do powszechnych, przez wszystkie części kraju mi okazywanych dowodów miłości i współczucia z powodu ciężkiego cierpienia, jakiem się Bogu według niezbadanych jego wyroków spodobało nawiedzić cesarza i króla, mego małżonka. Oby Wszechpotężny nam wszystkim dał siłę, abyśmy przezwyciężyć zdołali godzinę próby i oby się urzeczywistniły modlitwy, które nawet daleko poza granicami Niemiec miljony ślą do niebios, prosząc o wyzdrowienie cesarza i króla Fryderyka. Charlottenburg 10. maja 1888. Wiktorja.“

Z naszych zdrojowisk. W Iwoniczu tak samo jak w roku przeszłym, zniżono ceny mieszkań w zakładzie kąpielowym zwłaszcza większych mieszkań i porobiono rozmaite ulepszenia i udogodnienia dla gości kąpielowych.

W Krynicy otworzono zakład d. 15. bm. Budowa domu zdrojowego będzie w tym roku zupełnie ukończoną — jednakowoż podczas tegorocznego sezonu nie będzie jeszcze oddaną do użytku publicznego Stara sala balowa i restauracyjna „pod Barankiem“, będzie w tym roku jeszcze przyjmować u siebie gości kąpielowych jak dawniej — lecz po raz ostatni.

Sprawozdanie zakładu wodoleczniczego (hydropatycznego) w Krynicy za rok 1887. W trzecim roku działalności c. k. zakładu wodoleczniczego w Krynicy przybyło do niego 585 osób, tj. o 85 więcej niż w roku poprzednim. Wyłącznie hydrjatycznego leczenia używało 418 osób.

Wyzdrowiało zupełnie osób 319; osiągnęło znaczne polepszenie 180; osiągnęło polepszenie w mniejszym stopniu 55; bez skutku 12; przerwało kurację 19; a nikt leczący się nie umarł.

Tak korzystne rezultaty osiągają chorzy nie tylko samem leczeniem wodą. W znacznej mierze przyczyniają się do tego nader szczęśliwe warunki zakładu wodoleczniczego w Krynicy: klimat ożywczy, nie zbyt

---

7)

FRANEK BANIA

OPOWIADANIE

przez

Walerję Solecką.

(Dokończenie).

Kiedy to Franek usłyszał, jakby mu nagle piersi rozsadziło, jakby mu żaru palącego nasypał w serce i w oczy — jakby po nim przejechały wszystkie koła młyńskie... W uszach huczały mu słowa wójta:

— „Trzeba, aby jeden stanął za gromadę!“

I sam już nie wiedział co robi — jakby go co pchnęło, wysunął się naprzód strasznie czerwony na twarzy, z szeroko otwartemi oczyma i ustami, i stanął przed kapitanem.

— Trzeba taki, aby jeden stanął — powtórzył z cicha, mrucząc fatalne słowa wójtowe, huczące mu w uszach, jak zaklęcie, jak przeznaczenie, co owładło chłopską jego duszą.

— Ty ubił! ty ubił! — zawrzeszczał kapitan i uderzył chłopa w twarz, ale Franek ani drgnął, pobladł jeno jak trup, wyprostował się, pięście obie zacisnął i spojrzał strasznie na kapitana, że aż tamten cofnął się o trzy kroki.

— Żeby ja był zabijaka! żeby ja był! — szepnął przez zęby i odwrócił się.

— Bieritie jewo! — krzyknął kapitan.

Otoczyli go żandarmi, założyli na ręce i nogi kajdanki.

— Franek! mój Franek! — wrzasnęła teraz Maryś rozdzierającym głosem, przedzierając się przez tłum.

Na głos ten wstrząsnął się chłop, jakby go nożem pchnęło pod serce i podniósł na Maryś oczy. Dziewka rzuciła się ku niemu, czerwona z oburzenia i gniewu — tupała nogami, wywijała pięścią.

— A cyś ty zdurniał? Cyś sie najad saleju?! A tośmy razem nie śli bez pola woncas, kiedy stseliło kiele bora i tsymałeś mnie mocno oburonc, ot tak! a teraz to gadas nie do rzecy! A! ty mruku jakiś! A ja bande świadcyć psed panami, psed sondem i zaprzysięgnem, co to nie ón, co to nie ón zabijał!

— Ot i dziewka gada, co ubił — rzekł kapitan do urzędników.

— Takijem dozyła sromoty, niedoli! A lepiej by mi w carną ziemnię na wieki! Toś ty rozbójnik! ciebie w kajdanki! — krzyczała strasznie Maryś, wyrywając się z rąk trzymających ją ludzi i wyciągając drobne swe pięście ku żandarmom — Nie bierzcie wy jego! nie zabierajcie! Nie ón, nie ón, powiadam!

Konwój ruszył powoli z chłopem w pośrodku. Spojrzał na nią Franek żałośnie raz jeszcze i odwrócił głowę.

— Franek mój! Franek! nieboze! Franek milenki! Puszczajta mnie! puszczajta! — wrzeszczała, kąsając trzymające ją ręce. — Franek! Ty mój!

I wyrwała się z rąk ludzkich, co już i trzymać czasu nie miały, bo leciały wieś ratować od wszczętego pożaru...

Dziewka pędziła czas jakiś za konwojem jak warjatka z wyciągniętemi przed siebie rękoma, z pianą na ustach, roztarganym warkoczem, łykając kurzawę, która się wzbiła tumanem z pod kopyt końskich.

Pędziła tak, póki tchu stało... aż wszystko znikło jej z oczu i upadła nieprzytomna na drodze.

*

Mknie przez step nadwołżański kibitka — jedna, druga, dziesiąta, coraz ich więcej przybywa, jakby wiatr je napędzał dziki... ani ich policzyć! coraz to świeże nadlatują, „a wszystkie pełne dusz ludzkich, zmazanych zbrodnią.“

Pędzą na wschód, na wschód! Przez step głuchy, szeroki, smutny, szary, jakby świat się tu kończył, jakby po za nim pustka li tylko i głusza, i ciemność, jak przed stworzeniem świata, i żal jeno wieczny.

Po obu stronach mkną kozaki na koniach i śpiewają; pieśń ich brzmi smętna, dzika, monotonna i straszna, jak ten step dokoła, jakby wycie szakali na stepie. Gdy umilknie na chwilę, dudni tentent podków i słychać parskanie koni lub wiatr zaszumi, a czasem wśród ciszy odezwie się nagle, niespodzianie donośny głos, ale pełen żałości i bolu:

I zapłacę organiście,
By wylazł na chór!
I zaspiewał uroczyście
Veni Krejatór!
Hop! ha! Hej da...

ostry (wzniesienie 600 metrów nad poziom morza), możność używania wybornej żentycy i wód żelezistych (w odpowiednich przypadkach) wprost u źródeł, zdrowe, obfite pożywienie do leczenia zastosowane, mieszkania zaopatrzone wygodnie, wreszcie stosunki towarzyskie tego rodzaju, że osoby potrzebujące rozrywki mają jej pod dostatkiem i w sposób nie nużący, komu zaś spokój wskazany, swobodnie go używać może.

Budowa zakładu odpowiada wszelkim wymogom zdrowotnym: wysokość znaczna sal zapobiega wysycaniu powietrza parą wodną, piece utrzymują w całym zakładzie jednostajną ciepłotę.

Zakład hydropatyczny wraz z restauracją hydropatyczną otwarty jest od 15. maja do 30. września, i funkcjonuje codziennie od godziny 6. rano do 6. wieczór z wyjątkiem godzin południowych od 12. do 4. i popołudniowych w niedziele i święta.

Lekarz kierownik jest obecnym w zakładzie cały dzień z wyjątkiem god[illegible]n przeznaczonych na odwidzanie chorych. Przez cały czas trwania procedur czuwają nad niemi dwaj lekarze asystenci prywatni, w odziale zaś kobiecym fachowa nadzorczyni.

Służba kąpielowa jest wyłącznie miejscowa, dobrze wyćwiczona i sumienna.

Pacjenci jadają wspólnie (table d'hôte) razem z lekarzem kierownikiem i asystentami, którzy wykonują ścisły nadzór nad restauratorem. Krowiarnia wzorowa leśniczego „na Kopciowej", która dostarcza nabiału dla zakładu, pozostaje również pod kontrolą tychże lekarzy. Pożywienie jest mięszane, przeważnie mięsne, w razie potrzeby mleczne lub roślinne. Rodzaj tegoż (dyetę) oznacza zawsze lekarz. Zebrania towarzyskie, wycieczki, zabawy z tańcami i inne należą do systemu kuracji i mają miejsce codziennie ze współudziałem przynajmniej jednego z lekarzy.

Jakób Hołowackij, były profesor literatury ruskiej na uniwersytecie lwowskim, który w roku 1867 emigrował do Rosji i zajmował we Wilnie posadę prezesa komisji archeograficznej dla odczytywania dawnych aktów, jeden z inicjatorów halicko-ruskiego odrodzenia narodowego wespół z Szaszkiewiczem i Wagilewiczem, zasłużony pisarz i badacz przeszłości ruskiej, w ostatnim czasie jednak z nieprzyjaźni do Polaków wróg narodowego rozwoju Rusi i jeden z najpilniejszych współpracowników „Słowa", „Prolomu" i „Czerwonej Rusi", zmarł we Wilnie dnia 13. maja b. r. Działalności jego poświęcimy obszerniejszy przegląd w jednym z najbliższych numerów.

Prezydent Smolka wystąpił na uroczystości odsłonięcia pomnika Marji Teresy w Wiedniu w stroju narodowym.

W bankiecie na cześć mistrza Matejki urządzonym dnia 14go b. m. w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń wzięło udział około stu osób. Owacyjnie powitano mistrza śpiewem doborowego mięszanego chóru, którym kierował p. Adolf Stejbelt. Amatorowie odspiewali pieśni podczas bankietu z taką zgodnością i precyzją, iż był to raczej popis wokalny, koncert nic nie pozostawiający do życzenia. Pierwszy toast na cześć mistrza wzniósł prezydent Szlachtowski, następnie w gorących słowach komentował dzieło mistrza i doniosłe jego znaczenie hr. Zygmunt Cieszkowski. Matejko podziękował za objawy życzliwości i pił zdrowie obecnych na bankiecie pań. Staropolskiem „Kochajmy się" zakończono toasty i zabawę przed godziną 10. wieczorem.

Wycieczka akademicka, która z powodu niepogody w niedzielę nie mogła przyjść do skutku, odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świąt, tj. poniedziałek 21. maja na imieniny wszystkich Helenek. Przypominamy, że miejscem zabawy jest park Grunda, w lesie za rogatką Łyczakowską. Osoby zaproszone mają wstęp na miejsce zabawy za okazaniem biletu i za opłatą 25 cnt. od osoby, osoby zaś, przez nie wprowadzone, choć bez biletu, mogą mieć udział pod tymi samymi warunkami. Wycieczka zapowiada się bardzo dobrze. — Początek zabawy o godzinie 4. po południu. Przygrywać będzie muzyka wojskowa pułku 95. Restauracja na miejscu.

Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" urządza na górze zamkowej dnia 10. czerwca festyn, któremu bogato wyposażona loterja fantowa i wiele nowych numerów programowych rokuje powodzenie.

Na żałobnem nabożeństwie, odprawionem wczoraj za spokój duszy śp. Stanisława Skarbka staraniem artystów sceny lwowskiej, przejmujące wrażenie zrobił śpiew pani Kasprowiczowej „Ave Maria", tudzież marsz żałobny Chopina odegrany w oryginalnej instrumentacji.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie, p. Jakób Simonowicz, wyjechał w tych dniach do wschodniej części kraju w celu wizytacji tamtejszych sądów.

W lwowskim trybunale karnym rozpoczęto dochodzenie przeciwko kilku osobom, poszlakowanym o odspiewanie pieśni „Czerwony sztandar" na pogrzebie śp. Bolesława Czerwińskiego d. 5. kwietnia br.

List z 200 markami, które zagubiła temi dniami pewna służąca w drodze na pocztę, — został *znaleziony.* Poszkodowana niechaj się zgłosi bezzwłocznie do Redakcji *Kurjera,* gdzie pani Karolina Sz., która list znalazła, zostawiła swój adres.

Izba handl. lwowska odbędzie posiedzenie jutro we własnym lokalu.

Maszynisty do lokomotywy potrzebuje zarząd salinarny. Płaca 40 zł. miesięcznie z deputatem soli.

Mianowania. Namiestnik zamianował Stanisława Balickiego prowizorycznym koncepistą dyrekcji policji w Krakowie. — Rada szkolna krajowa zamianowała Włodzimierza Kaszyckiego rzeczywistym nauczycielem w Krzyweńkiem; Paulina Stańkowskiego w Dżurowie: Jana Dolinkę w Brodkach; Adama Borzemskiego w Iławczu; Leokadję Kobylańską rzeczywistą nauczycielką w Kotuzowie.

Pierwsza wycieczka do Brzuchowic Towarzystwa „Harmonji" obiecuje być nadzwyczaj liczną, dla tego radzimy spieszyć się z nabyciem kart uczestnictwa najdalej do soboty rano, gdyż liczba tychże jest ograniczoną. Rozprzedaż kart przyjęli z grzeczności pp. Seyfarth i Czajkowski, Bardasz, Krimer, cukiernie pp. Grossa, Bienieckiego i Hausera, Kasyno miejskie, kancelarja Towarzystwa ulica Strzelecka l. 7, nadto rozdzielili takowe między siebie członkowie komitetu wycieczkowego dla tem łatwiejszej sprzedaży. Cena biletu jazdy tam i na powrót wraz z udziałem w wycieczce wynosi 50 ct., dla dzieci niżej 10 lat 25 ct. Zwraca się jednak uwagę, że jeneralna Dyrekcja we Wiedniu, opierając się na zarządzeniach za granicą praktykowanych rozumie dzieci nieprzekraczające wysokością swą jednego metra; konduktorzy w tym celu otrzymali stosowne polecenie, a przy drzwiach każdego coupé jest oznaczona miara metrowa. Dla uniknienia natłoku przy wymianie biletów na dworcu kolei, będzie urządzona wymiana kart uczestnictwa w budce tramwajowej przy placu Gołuchowskich w niedzielę rano już od g. 10. rano. Ponieważ bilety kolejowe przez urzędników na dworcu nie będą sprzedawane, należy wcześnie nabyć kartę uczestnictwa i wymienić takową na bilet kolejowy.

Nowa pracownia malarska i lakiernicka powstała we Lwowie. Otworzyli ją wczoraj pp. A. Z a b i e g ł o i L. W r ó b l e w s k i. Pan Zabiegło pracował dotychczas w Jarosławiu jako wzorowy rzemieślnik i nauczyciel w tamtejszej praktycznej szkole przemysłowej, połączonej z warsztatami. Nową tę firmę polecamy właścicielom domów i przedsiębiorcom budowli.

Udany napad epilepsji. Wczoraj na rynku w czasie targu schwytano złodziejkę przy kradzieży masła. Właściciel towaru oddał złodziejkę w ręce policjanta. Uszedłszy w tem towarzystwie kilkanaście kroków, złodziejka upadła na ziemię, dysząc forsownie i wymachując rękami niby w konwulsjach. Jak się następnie okazało, był to napad udany.

Solidarny poręczyciel. Niedawno, jak to donosiliśmy, zemknął ze Lwowa niejaki R. D., pozostawiwszy sporo weksli niezapłaconych, po większej części na niewielkie sumy, od 50 zł. do 300 zł. Weksle te żyrował niejaki W., nazwisko dość znane w sferach handlowych, niemniej przeto dany właściciel tegoż nazwiska, jak się pokazało, nie przedstawiał żadnej rękojmi majątkowej. Po ucieczce handlującego R. D. posiadacze wekslów zaczęli poszukiwać żyranta. Wytropiono go nareszcie, lecz o zapłacie wekslów nie mogło być mowy, gdyż żyrant nic nie posiadał, — nie opłaciłyby się nawet koszta sądowe w razie skargi. W rozmowie poufnej przyznał się W..., iż za każde żyro płacił mu R. D. po 10 zł. gotówką, — „a biedny człowiek nie może pogardzać tak łatwym zarobkiem zwłaszcza, gdy ma żonę i dzieci".

Amator polowania. Jeden z obywateli naszego miasta, właściciel kamienicy przy ul. Janowskiej, urządza sobie w podwórzu, w godzinach wieczornych, formalne polowanie na gołębie i koty. Ponieważ dom tego pana mieści sporą liczbę lokatorów, między którymi znajduje się wiele starych panien — w podwórzu zaś stoi duży gołębnik właściciela domu, którego gołębie wypuszczane na miasto sprowadzają obce i służą niejako za wabiki — zatem nie brakuje zwierzyny dla gospodarza-amatora. Wychodzi więc na podwórze z fuzją i strzela do gołębi i kotów... Zwracamy wszakże uwagę pana gospodarza, że polowanie tego rodzaju jest niewłaściwem i niebezpiecznem.

Tanie kupno. Do sklepu ubiorów męzkich R. na placu Krakowskim weszło wczoraj czterech panów, niby to w celu kupienia ubrania. Jeden z nich przymierzał palto a drudzy oglądali tymczasem materjały i wybierali próbki. Zajęty pokazywaniem towarów R. nie zauważył, jak jeden z kupujących, ten właśnie, który przymierzał palto, zbliżał się powoli ku drzwiom i nareszcie w dogodnej chwili wymknął się ze sklepu. Po pewnym czasie kupiec dostrzegł nieobecność jednego z kupujących, a zarazem i palta; puścił się w pogoń za złodziejem, z czego skorzystali wspólnicy rzezimieszka i wynieśli się również cichaczem ze sklepu.

Potworek. Dwunastoletni Michał F., syn cieśli, zamieszkałego na Bajkach pod l. 13, jest skończonym, nad wiek urwiszem. Dręczy on zwierzęta domowe i ptactwo, jak może i umie, ludzie też niemało mają z nim kłopotu, a powstają ztąd częste kłótnie pomiędzy jego rodzicami a sąsiadami. Onegdaj wieczór Michał ujął w ręce niemowlę, dziewięciomiesięczną córkę stolarza i uderzył główką dziecka o kamienie: wezwano lekarza, gdyż dziecko zostało mocno skaleczone. Z powodu tej sprawki urwisa, przyszło następnie do srogiej bójki pomiędzy interesowanymi rodzicami.

W Zabierzowie za Krakowem 13go b. m. w nocy spaliły się dwa domy razem stojące Michała Wójcik, włościanina, wraz z ruchomościami i zapasami żywności i 3 konie najpiękniejsze w całej gminie. Nic nie było ubezpieczone, a zbrodniarz, 21 lat liczący parobek, który ogień podłożył, schował się w chlewie i zginął w płomieniu. Na miejscu pożaru była czynną miejscowa straż pożarna ochotnicza wraz z naczelnikiem.

Dziwactwo. W tych dniach do jednego z warszawskich rejentów, zgłosiła się jakaś dama z prośbą, iżby raczył przyjąć jej ostatnią wolę i urzędownie poświadczyć. Przybyła przedstawiła się jako pani *,*,* (nazwisko bardzo znane w Warszawie), wdowa po obywatelu ziemskim. Otrzymawszy testament, rejent wziął się do odczytania i znalazł go niepodobnym do przyjęcia. Po wstępie dość obszernym, w którym wymieniono różne przyczyny wydziedziczenia krewnych, koniec brzmiał jak następuje:

„1) Rs. 15.000 na przytułek dla psów i kotów nieposiadających właścicieli. 2) Rs. 10.000 przeznaczam jako żelazny kapitał, od którego procent wypłacać rakarzowi, najdelikatniej i najnieszkodliwiej łapiącemu psy. Rs. 5.000 znajdujące się na hypotece X., pozostawić również jako kapitał żelazny, a procent od tej sumy obracać podczas zimy na zakup żywności dla ptaków i psów, wałęsających się bez opieki, a niemogących być z powodu braku miejsca przyjętemi do zakładu przezemnie ufundowanego. Nie taję, iż zapisami powyższemi chcę okazać ludziom wzgardę — od psów bowiem tylko doznałam przyjaźni i im też chcę za to wynagrodzić."

Do testamentu dołączony był wykaz majątku pani *,*,*, z którego rejent przekonał się, iż oryginalna testatorka rozporządza majątkiem w sumie rs. 30.000. Ponieważ zapisodawczyni nie chciała się zgodzić na żadną zmianę, rejent przyjęcia testamentu odmówił i zapewnił, iż nikt podobnej „ostatniej woli" jako świadek nie

---

I milknie nagle w złamanym jęku, jakby łzy zalały gardło spiewającego. I w czas milknie — w sam czas jeszcze, bo wnet się odzywa głos sałdata:

— Małczat'!

. . . .

Wiozą i ciebie chłopie na kraj świata, daleko od rodzinnej ziemi — tak daleko, że choćbyś nie wiem jak hukał i hukał, nikt cię tam nie usłyszy, nikt: ani matka rodzona, ni bór czarny, ni kopice na łanie, ni wójt i gromada, ni Maryś serdeczna.

Przesiedziałeś w turmie na śledztwie miesięcy mnogo, a że świadków nie było, żeś to ty „ubił człowieka", z łaski nie na powróz, jeno na katorgę skazali na wieczny czas.

Oj, chłopie, ty chłopie! czy powrócisz kiedy na tę ziemię, do tych ludzi, do swoich, za którymi życia się zrzekłeś i nadziei złotych, i młodość twą zaprzepaściłeś? Czy przytuli cię kiedy ta gromada, dla której nie zdając sobie dokładnej sprawy z tego, co robisz — instynktem prostym, ślepym, spełniłeś społeczny obowiązek, czyn godny bohatera.

— Oj, chłopie, tylekroć bydlęciem zwany, w prostem twem sercu, w krwi zdrowej i świeżej, drzemią siły wielkie i potęgi same siebie niewiadome, przywalone pyłem i gruzem ciemnoty a zdolne ożywczym na świat wytrysnąć zdrojem.

Oj, chłopie, głupie twe serce, czyste twe serce, gdziekolwiek spocznie, w którejkolwiek świata stronie, błogosławieństwo jej przyniesie i pokój.

podpisze, a krewni po śmierci jej wystąpią o unieważnienie, zarzuciwszy: primo, brak zdrowego rozsądku u testatorki; secundo, niewykonalność testamentu.

— Kiedy tak mi pan mówisz — krzyknęła dama wychodząc z kancelarji — te pieniądze spalę, a ludziom niedam...

Stypa pogrzebowa. Wczoraj nad wieczorem, do szynku Bierera przy ul. Piekarskiej zaszło parę osób, powracających z pogrzebu. Pokrzepiano się porządną ilością kieliszków gorzałki, a następnie przy kufelku piwa rozprawiano o cnotach zmarłego i mających nastąpić działach po nieboszczyku. W kompanii tej znajdowały się dwie bratowe, oddawna czujące ku sobie jakąś nienawiść, która teraz właśnie przy podziale sukcesji miała wybuchnąć z całą gwałtownością. Od lekkich docinków przyszło do ciężkich obelg, a następnie do porządnej bijatyki. Mężowie przypatrywali się najspokojniej całej scenie, dowodząc, iż prędzej czy później, podobna wymiana rodzinnych uczuć musiałaby nastąpić, nie ma więc żadnej racji przeszkadzać im w załatwieniu tej kwestji. Inaczej zapatrywał się na to właściciel szynku i chciał położyć tamę bójce, jednakże „siła wyższa“ (mężowie w danym razie) nie dopuścili do tego i walka szła w dalszym ciągu. Rozbijano sobie głowy kuflami, wydzierano włosy, rzucając przytem najstraszniejsze przekleństwa. W trakcie tego, mężowie dolewając sobie ciągle na przemiany to wódki, to piwa, również doszli do tego stanu, w którym przyznaje się jedyną tylko siłę wyższą, to jest siłę pięści i po krótkiej naradzie wzięli się do pogodzenia swoich żon, które nastąpiło w oryginalny sposób: Każdy obił swoją żonę. Ostatecznie szynkarz położył tamę wszystkiemu, wyprosił bowiem z pomocą kilku stróżów wszystkich za drzwi, ściągnąwszy poprzednio należność i zanotowawszy nazwiska awanturników, których w końcu pokrwawionych trzy dorożki odwiozły do domu.

Cykliści krakowscy. Doroczne walne zgromadzenie krakowskiego klubu cyklistów odbyło 27. kwietnia br. przy bardzo licznym udziale członków klubu. W skład zarządu klubu weszli p. Czesław Kieszkowski jako prezes (ponownie), dr. Kazimierz Ramult jako wiceprezes, gospodarzem obrano p. Gustawa Traczewskiego, skarbnikiem Włodzimierza Ritterschilda, sekretarzem Pawła Prauna. Do wydziału weszło następujących 5 panów: dr. Stanisław hr. Mycielski, dr. Roman Gutowski, dr. Tadeusz Raczyński, H. Niemetz i August Raczyński.

Sprawozdanie wydziału za rok 1887 przedstawia widoczny rozwój klubu, który obecnie posiada już własną „arenę“ a liczba członków dochodzi do poważnej liczby 80.

W bieżącym sezonie postara się wydział o urządzenie wyścigów, ażeby i szerszej publiczności dać możność zapoznania się z tym tak pożytecznym i rozwijającym siły fizyczne sportem.

Na łono kościoła rk. przeszli w tych dniach uroczyście Józef i Ernestyna Quadratsteinowie w Rajczy pow. Żywieckiego.

Zmarli. Juljusz Ostoja Marylski, porucznik wojsk polskich z 1831 roku w pułku huzarów imienia ks. Józefa Poniatowskiego, adjutant generała Dwernickiego, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, zmarł w Brukseli w 77 roku życia.

Na cmentarzu Montparnasse w Paryżu, gdzie tylu wygnańców naszych spoczywa, przybył nowy bardzo ładny pomnik na grobie bohaterki z pod Małogoszczy, Henryki Pustowojtów, która w emigracji wyszła za mąż na zasłużonego niemniej w powstaniu roku 1863 dr. Stan. Lewenharda. Na pomniku umieszczony piękny medalion z brązu roboty Marcelego Gujskiego, przedstawiający rysy walecznej Polki z profilu, a pod nim napis: „Henryka Lewenhard — z domu Pustowojtów—pełna odwagi, energii, poświęcenia—w kraju i na wygnaniu—na polu bitwy i w rodzinie—1843—1881.“

Akademicy pruszkowscy, Polacy, którzy przed 10 laty odbywali studja w zakładzie rolniczym w Pruszkowie, mają się zjechać dnia 20. czerwca b. r. w Warszawie.

Blagier francuski jen. Boulanger powrócił do Paryża naśniadawszy i naobjadowawszy po całej północnej Francji, nie dając przy tej sposobności wytchnienia językowi. W Donai skarżył się na konstytucję, że nie daje żadnych środków do usunięcia prezydenta, a w Lille napadł brutalnie na Izbę, nazwawszy deputowanych darmozjadami, sprawcami wojen kolonialnych i oszustami, plwał na konstytucję i obwiniał deputowanych schlebiając bezczelnie swoim wyborcom. Mowy te były doskonale obliczone. Boulanger zna wybornie lud wiejski i tu jest wielki jego talent. Wie wybornie od czego zacząć należy we Francji, aby stać się wielkim. Cel jego występuje coraz jaśniej. Boulanger pracuje nad zajęciem stanowiska naczelnego w państwie i nie gardzi żadnym środkiem, ażeby celu swego dopiąć. W Dunkierce uścisnął nawet serdecznie rybaczkę, która przemówiła do niego jako delegowana, dziękując za wprowadzenie sztoklisza do wiktu żołnierskiego. Ulicznikom goniącym za jego powozem i krzyczącym na jego cześć, rzuca garściami centimy, a za obiady wydawane na jego uczczenie płaci z swoim przyjaciółmi. Tajemnicę zkąd Boulanger czerpie pieniądze na olbrzymie te koszta rozwiązuje *Siecle*, twierdząc, że „Stowarzyszenie Boulanger, Lagurre, Thiebaut i Sp. (limited) wydaje bony po 25.000 franków, płatne po 50.000 franków w dniu, kiedy Boulanger zostanie prezydentem“. „Francja obecnie stoi na akcjach“ dodaje *Siecle*. Jeszcze ciekawsze zrobiono odkrycie co do książki jenerała „L' invasion allemande“; twierdzą mianowicie, że autorami jej są H. Barthelemy i deputowany Laisant, a Boulanger dał tylko swoją firmę, za co otrzymał 100.000 franków. Zdaniem naszem jednak przedmowa do tego dzieła napisana stylem wyrafinowanym jest własnem dziełem jenerała i ojcostwa tej mołaniny odmówić mu nie można.

Demoralizacja Bismarkowska. Nowe biuro prasowe w Berlinie udało się odkryć niemieckim gazetom liberalnym. Biuro to posługuje się firmą księgarni nakładowej Juljusza Weinberga w Berlinie, a stoi pod kierownictwem niejakiegoś Schliebena, dawniejszego urzędnika pocztowego, który w roku 1867 został skazany za przeniewierstwo powierzonych sobie urzędowo pieniędzy. Po odsiedzeniu kary więziennej p. Schlieben za rekomendacją naczelnego redaktora *Schlesische Ztg.* objął redakcję tygodnika powiatowego w Hagen pod tytułem: *Westfäl. Post*, a następnie przez dłuższy czas redagował podobny organ pod tyt.: *Nordhäuser Courier.* Dzisiaj utrzymuje według *Freisinnige Ztg.* p. Schlieben biuro prasowe, rozsyłające artykuły gadzinowe do przeszło 97 organów powiatowych i miejscowych, (między innemi do *Gostyner Kreisblatt*). Wszystkie artykuły przeciwko cesarzowej Wiktorji, królowej angielskiej i lekarzom angielskim wyszły, jak stwierdza *Freis. Ztg.*, z tegoż biura.

Słuszne postanowienie. *Nowosti* donoszą, iż ministerstwo dóbr państwa w carstwie rosyjskiem zalecił o, aby na wszystkich wystawach rolniczych wydawano nagrody tym tylko wystawcom, u których stwierdzony zostanie wzorowy stan gospodarstwa. W tym celu winny być wysyłane komisje ekspertów na grunt dla stwierdzenia, o ile wystawione egzemplarze nasion, roślin i t. p. są istotnie wyprodukowane w majątku wystawcy.

Arcyksiążę Rainer przybył dziś pociągiem pospiesznym do Lwowa, nie wstąpi jednak do miasta, ale po odbyciu rewji wojskowej na błoniach Janowskich uda się o godzinie 9. na inspekcję kolei lwowsko-bełzeckiej.

Kapela „Harmonji“ grać będzie dziś o godzidzinie 6tej po południu na Wysokim zamku.

Walne zgromadzenie członków kasyna miejskiego, odbyło się wczoraj pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego p. Prexla. Z przedłożonego przez sekretarza p. Mussila sprawozdania z czynności i obrotów Towarzystwa widzimy, iż przychód ogólny w r. 1887 wynosił 14.400 gld. 94 cnt., a to z wkładek miesięcznych 9359, wpisowego 292; składki na bibliotekę 60; z dochodu z kart 1293.68; z dochodu z bilardów 486.81; ze sprzedaży starych gazet 25.10; z wieczorków 2500.75; z kręgielni 74.70; z rozmaitych dochodów i zwrotów 29.50; ze składek i darów 279.40.

Rozchód wynosił 14.506 gld. 12 cnt. Stan listów dłużnych z końcem grudnia 1887 wynosił ogółem 24.203 gld. 20 cnt. Bilans majątku wykazuje w stanie czynnym 107.090 gld. 43 cnt.; w stanie biernym 67.424 gld. 79 cnt. czyli stan czynny wynosił 39.665 gld. 64 cnt. Uchwalony budżet na r. 1888 sięga cyfry 15.314 guldenów.

Porównawszy ogólną sumę dochodów preliminowanych na rok 1887 w kwocie 15.722 złr. z faktycznym przychodem 14.859 złr. 2 ct., okaże się wynik w ogóle niekorzystniejszy o kwotę 863 złr. pochodzący z rubryk: wkładki miesięczne, dochód z bilardów, dochód z wieczorków i rozmaite dochody. Do umniejszenia dochodów przyczynił się przeważnie jak i w latach dawniejszych powód nieregularnego uiszczania wkładek, tudzież dochód z wieczorów, a to z powodu, że Wydział kasyna czynił możliwe ulgi lub udzielał częstokroć pojedyńczym osobom i Towarzystwom salę na koncerta, teatra i t. p. bezpłatnie, pod warunkiem, ażeby pp. Członkom i tychże rodzinom udzielono wstępy na powyższe wieczory bezpłatnie, lub za nader skromnem wynagrodzeniem.

Wydział kasyna nadmienia, że uchwalony na ostatniem walnem zgromadzeniu projekt nabycia części ogrodu z sąsiedniej realności, tudzież zaciągnięcia dodatkowej pożyczki w galic. kasie oszczędności z przyczyn od wydziału niezależnych do skutku przyjść nie mógł.

Ilość członków czynnych wynosiła z końcem roku 1887, osób 362, mniej o 12 osób niż w roku 1886. Po przyjęciu sprawozdania i budżetu, na wniosek wydziału uchwalono konwersję długu 27.600 jaki zaciągnięto w galic. kasie oszczędności, oraz po ożywionej dyskusji obniżenie stopy procentowej od listów dłużnych będących w posiadaniu członków kasyna, od dnia 1. lipca b. r. z 6 proc. na 4 proc. Odrzucono wszelako większością jednego głosu wniosek wydziału, iżby jako gości stałych przyjmowano także ludzi młodych, stanu wolnego, nie mających samoistnego stanowiska, n. p. praktykantów, auskultantów, elewów wojskowych itp., jakkolwiek nienadawanoby im praw objętych statutem, n. p. prawa wybieralności itd., a jedynie prawa do korzystania z życia towarzyskiego.

W końcu przystąpiono do wyboru wydziału, którego rezultat nie został jeszcze ogłoszonym i zamknięto posiedzenie o godz. pół do 11.

„Kółko Słowiańskie“. Dziś w środę dnia 16. maja odbędzie XII. zwyczajne posiedzenie „Kółka Słowiańskiego“ w XV. sali na Uniwersytecie o godz. 7. wieczorem, na którem akademik A. Sienicki odczyta pracę swoją: „O najstarszej kulturze Słowiańskiej“, a akademik Radowan Koszutycz zda sprawozdanie z dzieła M. Oskragiełły: „Jarstwo i wełniarstwo w dziejach Słowiańszczyzny“. Na pierwszy dzień Zielonych świąt urządza „Kółko Słowiańskie“ wycieczkę do Podhorzec. Wszystkich przyjaciół „Kółka Słowiańskiego“ zaprasza Wydział tak na wycieczkę jak i na dzisiejsze posiedzenie.

† Ks. dr. Jan Korytkowski, biskup nominat, kanonik metropolitalny i oficjał gnieźnieński, autor wysoko cenionych prac historycznych jak „Liber Beneficiorum“, „Żywoty kanoników i prałatów gnieźnieńskich“, „Żywoty arcybiskupów i prymasów gnieźnieńskich“ i t. d. zmarł wczoraj w Poznaniu Obszerne wspomnienie o życiu i pracach zmarłego zamieszczą w tych dniach dzienniki poznańskie, najbliższe działalności tego wybitnego obywatela i kapłana, którego nazywają ozdobą wielkopolskiego duchowieństwa.

Dręczyciel. Skazano wczoraj na czterodniowy areszt Majera Holzschlaga, za dręczenie zwierząt. Wiózł on na jednym wozie 14 sztuk cieląt.

Amator wina. Z piwnicy hotelowej pod l. 3, przy ulicy Kazimierzowskiej, przez oderwanie kłódki, skradziono wczoraj na szkodę oberżysty, p. Guttmana, dwa butle drogiego wina. Śledztwo wykazało, iż amatorem szlachetnego napoju był stróż miejscowy Paweł Boczula, który z towarzyszami urządził sobie w mieszkaniu libację.

Zniknięcie. Trzyletni synek Katarzyny Klebań, zamieszkałej pod l. 25, przy ulicy Sykstuskiej, bawiąc się onegdaj jeszcze przed domem, znikł bez wieści. Mimo zarządzonych przez komisarjaty poszukiwań dziecięcia dotychczas nie odszukano.

Srebrne wesele. Znany powszechnie kupiec pan Karol Bałłaban obchodził wczoraj 25 letnią rocznicę ślubu małżeńskiego. Uroczystą ceremonję w kościele Bernardynów odprawił ksiądz Bruno Nowakowski, który stadłu małżeńskiemu udzielił błogosławieństwa. Chór młodzieży handlowej w czasie nabożeństwa odspiewał hymn stosowny.

Teatr literatura i sztuka.

* **„Światełka“**, czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, wyszedł nr. 14. i zawiera: Bolesław Baranowski: Śmierć ojca, wspomnienie dzikiego Australczyka. — Janina Sedlaczek: Pacholęce lata Sobieskich, (z dwiema rycinami). — Ksiądz Letus Olszewski: Św. Szczepan, (z ryciną). — Wojciech Dzieduszycki: Saturn i jego synowie. — Sz. Parasiewicz: Wiejski kowal. — S. Zahajkiewicz: Wśród Indjan. — Rozmaitości itd. — W osobnym, bezpłatnym dodatku: Sz. Parasiewicz: Św. Kinga, królowa polska. — Do rozwiązania dla starszych — dla młodszych. — (Adres: „Światełko“, Lwów, ulica Kopernika, l. 28).

* **Konkurs** *Gazety Świątecznej*, na najlepszą powieść ludową, został przed kilku dniami rozstrzygnięty. Nagrodę otrzymała pani Nakęcka za „Opowiadanie o Pietrku i Polonce“.

Dziesięciolotnia rocznica istnienia Tow. politechnicznego.

W wielkiej sali ratuszowej odbyło się wczoraj ostatnie zgromadzenie tygodniowe Towarzy-

stwa politechnicznego w tym sezonie, które zarazem zamyka okres 10-letni działalności tego pożytecznego stowarzyszenia. Zarząd uczcił ten moment ogólniejszem zebraniem, jakoteż wręczeniem dyplomu swemu pierwszemu prezesowi a zarazem pierwszemu *członkowi honorowemu.*

Salę zapełnili szczelnie członkowie Towarzystwa, wszyscy w strojach galowych. Galerje zajęły panie.

Po wprowadzeniu br. Gostkowskiego przez prezesa Towarzystwa i sekretarza wśród oklasków przystąpiono do porządku dziennego.

Przewodniczący prof. Franke, zagajając ostatnie posiedzenie tygodniowe Towarzystwa w sezonie bieżącym, zaznacza, że ono schodzi się z obchodem pierwszego dziesięciolecia jego istnienia. W tym czasie praca techniczna wystąpiła po raz pierwszy w kraju na widowni publicznej. Podczas gdy dawniej o sprawach, należących do kompetencji techników, rozstrzygano zwykle bez nich, dziś postęp ekonomiczny stał się najważniejszem hasłem naszego życia publicznego, a pod wpływem tego prądu nastąpiło zjednoczenie techników polskich pod nazwą Towarzystwa ukończonych techników, które później przyjęło nazwę Tow. politechnicznego. Przekonanie, że Tow. pokonało największe trudności pod względem uznania przez ogół polski i w niejednej sprawie publ. położyło pewne zasługi, jest najważniejszym momentem uroczystości dzisiejszej.

Następnie podaje w krótkości najważniejsze fakta z historji Tow. Po zatwierdzeniu statutu odbyło się pierwsze walne zgromadzenie d. 30. maja 1877, na którem obrano prezesem p. Romana Gostkowskiego, a wiceprezesem p. Niedzielskiego. Prezes piastował tę godność nieprzerwanie aż do r. 1885, poczem do końca r. 1887 przewodniczył Tow. p. N. Kovats; drugim wiceprezesem od 1879 do 1887 był p. Raciborski. Pierwsze zgromadzenie tygodniowe odbyło się 24. listopada 1877 w sali chemicznej szkoły politechnicznej. Prezes Gostkowski wykładał o sile oporu przy ruchu pociągów. Od tego czasu odbyło się przeszło 200 zgromadzeń tygodniowych. Towarzystwo zajęło się z samego początku sprawą polskiego słownictwa technicznego; zajmowało się gorliwie sprawą regulacji Dniestru, poruszyło w Sejmie sprawę reformy szkół średnich, zainicjowało dwukrotnie zjazdy austrjackich techników w Wiedniu 1880 i 1883 r., tudzież zjazdy techników polskich w Krakowie 1882 i we Lwowie 1886. Pierwszy wykład publiczny w Austrji o telefonie odbył się we Lwowie 1877, urządzony przez Tow., *a pierwszy koncert telefoniczny w Europie* urządziło Tow. 29. kwietnia 1881 między Żółkwią a Lwowem, o czem onego czasu dzienniki donosiły. W sierpniu 1877 pojawił się pierwszy numer czasopisma *Dźwignia,* którego redaktorem był p. Radwański. Na ten numer złożyli się członkowie zarządu. W r. 1883 zaczęto wydawać *Czasopismo techniczne,* jako wspólny organ Towarzystwa lwowskiego i krakowskiego. Tow. wydało dwukrotnie kalendarz techniczny, słownik kolejowy i przewodnik drugiego zjazdu techników polskich.

Kończąc swoje przemówienie, wyraża przewodniczący silną wiarę w przyszłość Tow., którego praca zyska niewątpliwie na znaczeniu i doniosłości.

Dzisiejsze zebranie jest atoli jednocześnie poświęcone *uczczeniu zasług p. R. Gostkowskiego,* pierwszego prezesa Tow., którego ostatnie walne zgromadzenie mianowało jednogłośnie członkiem honorowym. Zwracając się w gorących słowach do p. Gostkowskiego, wzywa przewodniczący sekretarza p. Pawła Stwiertnię do odczytania dyplomu, który opiewa:

„Czcigodny Panie! Kiedy przed laty dziesięciu stanąłeś w szczupłem gronie chętnych i objąłeś przewodnictwo w Towarzystwie ukończonych techników, które pod Twojem dzielnem kierownictwem rozwijając się pomyślnie, przemieniło się w Towarzystwo politechniczne, przejęty silną wiarą w powodzenie podjętej sprawy, obywatelską gorliwością Swoją i wytrwałą pracą na stanowisku pierwszego prezesa Towarzystwa, położyłeś silną podstawę dla bytu naszej instytucji.

Jako skrzętny kierownik Towarzystwa od jego założenia w r. 1877 aż do 1. września 1884, przez cały szereg ośmiu lat z gorącym zapałem dla myśli przewodniej Towarzystwa, zawsze i wszędzie jego tylko rozwój i przyszłość mając na względzie, zapewniłeś mu niejedną zdobycz moralną.

W uznaniu znamienitych Twoich zasług jakie położyłeś dla bytu i rozwoju Towarzystwa politechnicznego jako jego pierwszy ośmioletni prezes, uchwaliło walne zgromadzenie *jednogłośnie* na dniu 15. lutego 1888 r. *zamianować Cię Czcigodny Panie pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa.*"

Br. Gostkowski podziękował serdecznie, przemówienie jednak jego dla spóźnionej pory odkładamy do następnego numeru.

Po tym uroczystym akcie, br. Gostkowski zajął trybunę i miał wykład fachowy „O własnej teorji hamowania wozów kolejowych".

Po odczycie odbyła się wspólna kolacja w sali kasyna miejskiego.

Pierwszy honorowy członek Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Z przykrością nieraz zauważaliśmy, że stowarzyszenia niektóre zbyt łatwo szafują swoim „klejnotem", mianując „członkami honorowymi" nie dość zasłużonych, tak samo jak niektóre miasta „obywatelstwem" — przez co obniżają wartość tego „klejnotu" — dlatego tembardziej cenić należy „wstrzemięźliwość" Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, które mimo 10 letniego istnienia dotychczas nie nadało nikomu tego zaszczytnego tytułu, a z pewnością „dobrze zasłużonych" nie brak w jego gronie.

Dzisiaj dopiero mianuje Towarzystwo polit. pierwszego członka honorowego, a tym jest **Roman bar. Gostkowski.** Podajemy przeto jego życiorys.

Urodził się w r. 1837 w Męcinie, w zachodniej Galicji, we wsi swoich rodziców. Do szkół średnich uczęszczał we Wiedniu, gdzie też ukończył politechnikę. Jako akademik zwrócił już wcześnie swoim wybitnym talentem matematycznym uwagę ówczeżnych profesorów. Po ukończeniu studjów był asystentem przy katedrze astronomji w wiedeńskiej szkole politechnicznej. Po dwóch latach asystentury wstąpił do służby kolei południowej, skąd po kilku latach przeszedł jako inżynier do kolei lwowsko-czerniowieckiej. Był naczelnikiem stacji w Stanisławowie. Roman. i następnie kierownikiem taboru wozowego w Czerniowcach. Podczas sekwestracji tej kolei był naczelnikiem ruchu w Jassach. Z Jass przeszedł do służby kolei arcyks. Albrechta, gdzie był naczelnikiem oddziału komercjalnego, w końcu zastępcą dyrektora ruchu.

Po zorganizowaniu kolei państwowych został powołany do Wiednia na naczelnika biura prezydjalnego, a w końcu mianowany radcą jeneralnej dyrekcji, które to stanowisko obecnie zajmuje.

We Lwowie będąc przez lat 7, był docentem szkoły polit., należał do rady miejskiej, a szeregiem znakomitych prelekcyj na cele humanitarne, dał się poznać szerszej publiczności.

Na polu naukowem był od pierwszej młodości czynnym. Rozpraw naukowych napisał całe tomy, szczególnie w dziedzinie kolejnictwa i elektrotechniki. Jego artykuły są tak wysoce cenione, iż pojawiając się np. w piśmie niemieckiem, zostają natychmiast tłumaczone przez pisma angielskie i francuzkie. We Wiedniu w szerokich sferach naukowych wysoce jest ceniony jako mąż wielkiej nauki i niezrównany pod względem bystrości pojęć i krytycznego umysłu w wykładach i dyskusjach naukowych.

Do tych zalet umysłu należy dodać, że p. Roman G o s t k o w s k i jest dobrym obywatelem kraju, który przez całe życie kroczył drogą prawdy i sumiennej pracy dla dobra kraju i nauki. Nadto niezwykła skromność stawia go w rzędzie najsympatyczniejszych pracowników na każdem polu.

Towarzystwo politechniczne mianując go dzisiaj pierwszym honorowym swym członkiem *uczci swego zasłużonego prezesa, polskiego uczonego i zacnego obywatela!*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Wiedeń 16. maja. (Rada państwa.) Po Angererze przemawiali Hajek, Süss i Unsinn, poczem rubrykę „Inspektorowie przemysłowi" przyjęto.

Koniec posiedzenia o kwadrans na piątą, następne dziś.

Wiedeń 16. maja. Giełda wieczorna: kredyty 277.90.

Komisja dla podatku wódczanego przyjęła wczoraj po dłuższej ożywionej debacie, w zasadzie odszkodowanie dla uprawnionych do propinacji w Galicji i Bukowinie. Wysokość sumy odszkodowania oznaczoną będzie dopiero później. Znane wnioski Mengera i Steinwendera na korzyść krajów, a nie nielicznych uprzywilejowanych propinatorów zostały odrzucone.

Wiedeń 16. maja. Dziekan i rzym. kat. proboszcz w Żurawnie Michał Szamota, mianowany został kanonnikiem honorowym metropolitalnej kapituły lwowskiej.

Budapeszt 16. maja. Wedle *Pesti Naplo* istnieje konwencja wojskowa między Rosją a Czarnogórą. W razie wojny jest Czarnogóra zobowiązaną z 30.000 wojska wpaść do Hercogowiny.

Paryż 16. maja. Parlament odrzucił w trzeciem czytaniu cło od kukurudzy 282 głosami przeciw 247. Ten wynik głosowania uważa się za odpowiedź departamentowi „du Nord", który wybrał Boulangera. Departament ten sam jeden tylko domaga się cła na kukurudzę, ale za kult Boulangera ma być w ten sposób ukarany. (Także piękna, iście demokratyczna i republikańska polityka! Red.)

Wczoraj przybył tutaj Boulanger. Na dworcu odbyła się na cześć jego demonstracja.

Wiedeń 16. maja. Słychać, że austrjacki poseł w Stambule br. Calice obejmie ambasadę po Karolym w Londynie.

Wiedeń 16. maja. (Rada państwa). W dalszej dyskusji nad etatem ministerstwa handlu przy rubryce „generalna inspekcja kolei państwowych", P o p e r użalał się na nowy rozkład jazdy kolei Karola Ludwika, w skutek czego czerniowiecki pociąg pospieszny nie ma połączenia z pociągiem pospiesznym do Wiednia. R o s e r żąda polepszenia bytu personalu kolei państwowej.

W dłuższej przemowie przyrzekł minister B a c q u e h e m polepszenie dzisiejszych stosunków na kolei państwowej, jakoteż kreowanie nowych posad urzędniczych. Poczem przyjęto tytuł 4 do 10.

K r e u z i g ujął się za losem listonoszów, a przy pocztowych kasach oszczędności wytknął M e n g e r różne niewłaściwości tej instytucji, wzywając do jej reformy.

Z g i e ł d y z b o ż o w e j: Pszenica 7·44, pszenica na jesień 7·72, żyto na jesień 6·33, owies 5·46, na jesień 5·78, kukurudza 6·85, na sierpień 6·82.

Berlin 16. maja. *Post* umieściła nadzwyczaj przychylny artykuł o serdecznych stosunkach między Niemcami a Austrją.

Paryż 16. maja. Według *Gaulois* Rada ministrów zastanawiała się wczoraj nad kwestją w y d a l e n i a B o u l a n g e r a z Francji. W krótce mają się pojawić cztery nowe dzienniki boulanżystowskie.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 16. maja. Arcyksiążę Rudolf odjechał wczoraj popołudniu z Wiednia do Budapesztu na inspekcję wojsk.

Budapeszt 15. maja. Dziennik urzędowy *Nemzet* pisze w korespondencji z Wiednia, omawiającej agitacje rosyjskie na półwyspie bałkańskim: Ten stan, przy którym ciągle musimy być przygotowani na wybuch miny podziemnej, zaczyna być nieznośnym. Jest więc rzeczą możliwą, że mocarstwa, którym pokój leży na sercu i które Rosja i Francja doprowadzają do ostateczności, prędzej niż się kto spodziewa położą koniec tej sytuacji i zrobią trwały porządek bez współudziału Rosji.

Budapeszt 16. maja. Komisja finansowa załatwiła resztę przedłożenia o podatku s p i r y t u s o w y m, przyjąwszy wiele poprawek, a pomiędzy innemi o odroczeniu wejścia ustawy w życie od 1. września do 1. października 1888; poczem, naznaczyła na czwartek obrady nad punktami, pozostawionemi dotychczas w zawieszeniu.

Berlin 16. maja. Cesarz przepędził noc dobrze. W obecności lekarzy zmienił dr. Mackenzie kanulę, co powiodło się bardzo szczęśliwie. Rana wygląda dobrze.

Sofja 16. maja. Ks. Ferdynand wrócił tu dzisiaj: po drodze wstępował do Sistowy i Lom-Palanki.

Osaczona na płaskowzgórzu Kustendżil banda rozbójników dostała się już w ręce żandarmerji.

Według wiadomości z Serbji, złożono z urzędu dwóch serbskich prefektów granicznych i kilku burmistrzów, za udzielanie pomocy emigrantom.

Bukareszt 15. maja. W kołach oficerskich omawianą jest myśl założenia stronnictwa wojskowego. W program tego stronnictwa wchodziło by utrzymanie rumuńskiej narodowości i obecnej dynastji jako głównej podstawy bytu państwa rumuńskiego. Nowe stronnictwo ma wystąpić na widownię publiczną w tej chwili, kiedy intrygi wrogów kraju przybierą charakter niebezpieczny dla jego przyszłości.

Londyn 15. maja. Z Warny donoszą do *Timesa*: W rozmowie o sytuacji politycznej oświadczył Stambułow wspólnie z innymi bułgarskimi mężami stanu, że w razie jeżeliby się rozbiły wszelkie usiłowania Bułgarów około utrzymania ich niepodległości, Bułgarja zdecyduje się uciec pod ochronę Austro-Węgier, jednak tylko w chwili krytycznej, po wyczerpanin wszelkich innych środków, by uniknąć niebezpieczeństw, jakieby wynikły dla niej z powszechnego zawikłania europejskiego.

Londyn 16. maja. W Izbie gmin wniósł Smith rezolucję, mocą której rząd ma być upoważniony do emissji 3 i pół miljona funtów st. na cele floty australskiej, na obronę pewnych portów, na urządzenie stacyj z zapasami węgla, a to celem skuteczniejszej ochrony handlu kolonialnego i portów krajowych. Izba 92 głosami przeciw 48 głosom, powzięła uchwałę co do floty australskiej, dyskusję zaś nad obroną portów i urządzeniem stacyj z węglami, odroczono na później. Smith oświadczył, że porty w cieśninie Kaletańskiej, na Malcie i w Gibraltarze mają być przyprowadzone do stanu obronnego.

Petersburg 15. maja. Od piątku obiegają tu dość wyraźne pogłoski o powstaniu w Afghanistanie, mimo to jednak osobistości rządowe nie chcą o nich nic wiedzieć. Zdaje się więc, że Rosja jest w tych zajściach mocniej zaangażowaną, niż się chce przyznać. Z największą uwagą śledzą tutaj za rozwojem uzbrojeń angielskich, chociaż nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy Anglja przygotowuje się do czynnego wystąpienia na wschodzie, czy też chce ze zwiększonym zapasem sił przyłączyć się do ligi pokojowej. Co do tej ostatniej, to niektóre pisma ponownie twierdzą, że Bismarkowi mało zależy na jej utrzymaniu, i że bezpośredni sojusz niemiecko-rosyjski byłby dla niego daleko pożądańszy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Karola Ludwika. D. 14. bm. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów zagajone przez prezesa rady nadzorczej ks. Konstantego Czartoryskiego. Członek komisji rewizyjnej dr. R. Kratter zdał sprawę z jej czynności. Sprawozdanie rachunkowe przyjęto do wiadomości i jednogłośnie udzielono absolutorjum. W uzupełnieniu ogłoszonego już drukiem sprawozdania rady nadzorczej podał prezes do wiadomości członków, że srebrna pożyczka prioritetów czteroprocentowych na kolej lokalną Dembica-Nadbrzezie z odnogą do Rozwadowa, została pod korzystnymi warunkami emitowana w wysokości 4,999.800 zł. Rokowania o przedłużenie linii Jarosławsko-Sokalskiej aż do granicy, jeszcze nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Ruch na linjach kolejowych panuje ożywiony i w bieżącym roku.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości. Co do dochodu z r. 1887, po opłaceniu procentów i amortyzacji pożyczek priorytetowych, czysty zysk nie mógł dać 5prct. od akcji. Rada nadzorcza widziała się wskutek tego spowodowaną wykupić kupon zapadły 1. stycznia br. po 3 zł. 15 ct., co z kuponem lipcowym płatnym po 5 zł. 25 ct. daje czteroprocentową dywidendę kapitału akcyjnego za r. 1887. Dopłaty do kuponu lipcowego za rok ubiegły nie będzie. Z nadwyżki dochodu, (223.309 zł.) na wniosek rady nadzorczej na konto budowy nowych torów, kwotę 579.125 złr. obciążone, przydzielono 160.000 złr., fundusz pensyjny dotowano kwotą 40.000 zł., resztę zaś 23.309 zł. przeniesiono na rachunek nowy.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp. dr. Ferdynand Kratter, Juljusz Kunewalder i Szymon Millesi, zastępcami dr. Adolf Ehrenfeld, Henryk Nirenstein i Józef Hönigswald. Ustępujący radcowie: Tomasz hr. Stadnicki i Wilhelm br. Eichler zostali wybrani ponownie a kooptowany radca dr. Stanisław Madejski został w urzędzie swoim zatwierdzonym i również powtórnie wybranym.

Targ zbożowy. *Lwów* 16. maja. *(Według notowań Banku rolniczego we Lwowie. Przedruk wzbroniony).* Tendencja handlowa mdła, popyt słaby, ceny niezmienne, zbyt trudny.

Pszenica i żyto mają nieznaczny zbyt do Czech i Morawy po dość miernych cenach.

Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Pszenica gotowa	gld.	6.20	do 6.70
Żyto gotowe	„	4.40	„ 4.90
Owies obroczny	„	4.50	„ 4.85
Jęczmień	„	3.80	„ 6.—
Rzepak	„	—.—	„ —.—
Groch	„	—.—	„ —.—
Wyka	„	—.—	„ —.—
Bobik	„	—.—	„ —.—
Hreczka	„	7.—	„ 7.25
Kukurudza	„	4.50	„ 4.80
Chmiel za 56 kilo	„	—.—	„ —.—
Koniczyna czerwona	„	—.—	„ —.—
„ biała	„	—.—	„ —.—
„ szwedzka	„	—.—	„ —.—
Spirytus za 10.000 litr. proc. loco stacja kolei	„	24.75	„ 25.—

Nadesłane.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. maja 1888.

Hotel Angielski. W. Rubczyński z Kamionki, B. Kapliński z Korczowa, F. Kawecki z Sambora, K. Gramski z Okna.

Hotel Francuski. E. dr. Krzyżanowski z Buczacza, J. ks. Kruszelnicki z Jagielnicy, E. Engelsmann z Berna, A. Szczepański z Jass, J. Ettmayer z Czerniowiec, T. Sołdraczyński z Bukowiny, S. br. Brunicki z Zaleszczyk, J. Siebenschein z Wiednia.

Hotel Żorża. J. Kamieński z Wołynia. M. br. Błażowski z Nowosiółek, R. Wojciechowski z Żyrakowy, K. Kirchhoff, J. Blum z Wiednia, T. Ochocki z Kalnowszczyzny, St. Bogdanowicz z Kossowa, A. Wolański z Wołynia, K. Pochwalski z Krakowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cnt., w niedzielę i święta 15 cnt.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

Lwów, z Izby handlowej

16. maja 1888.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	202 50	205 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	211 —	214 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	280 —	285 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 90	99 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 50	101 80
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	92 —	93 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 80	102 —
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		95 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 80	102 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 50	94 50
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	102 15	103 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	99 50	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	89 75	91 —
Losy.		
Miasta Krakowa		20 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 86	5 96
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleondor	10 02	10 12
Półimperiał	10 33	10 43
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
Rubel rosyjski papierowy	1 03	1 05
100 marek niemieckich	61 85	62 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 16. maja 1888. (godz. 5. min. 50 po poł.)	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	277 50	277 75
„ Bank anglo-austrjackiego	104 —	104 50
„ Unionbanku	197 50	198 50
„ kolei Karola Ludwika	204 25	203 80
„ kolei północnej	249 50	249 50
„ kolei południowej (Lombardy)	77 —	77 —
„ kolei państwowej	233 50	233 25
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	211 50	212 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	154 50	154 50
Losy komunalne wiedeńskie	133 25	133 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	99 —	100 —
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	102 30	102 30
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	212 —	212 50
Renta węgiersk złota 4 proc.	96 65	96 70
Akcje Bankvereinu	87 50	88 —
Rosyjski rubel papierowy	**104 75**	**104 62**
Losy premjowane węgierskie		
Akcje kredytowe	277 50	278 10
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		
Berlin, dnia 14. maja 1888. (godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	168 30	167 90
Akcje austrackie kredytowe	140 —	140 10
Akcje kolei Karola Ludwika	83 50	81 70
Austrjackie banknoty	160 80	160 80
Akcje kolei południowej (Lombardy)	35 60	35 50
Rosyjska pożyczka wschodnia	50 15	50 35

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	3·05	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·03	3·35	3·30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1·35		
Z Bełzca			4·22 / 11·18	*8·32
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	10·44	4.10	4·50	8·10
Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Podwołoczysk z Podzam.	6·22	10·55	1·08	
Czerniowiec	6·20	11·06	12·22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11·47		
Stryja, Chyrowa.		8·04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6·30		
Bełzca			9·16	*5·26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9·34	6·35	5·20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6·36	9·35	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5·59 rano.

* W poniedziałek, wtorek i piątek.

Wszelkich informacyj

co do pewnej i korzystnej **lokacji kapitałów** udziela chętnie jak najdokładniej ustnie lub pisemnie

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany

we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 1.

w gmachu galic. Tow. kred. ziemskiego.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA“.

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie

Srebrnym medalem rządowym

(nagrodą honoro ą wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

abryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej

Juljana WANGA we Lwowie

poleca po cenach najniższych

KLEJ (Karuk)

lepszej jakości **dla stolarzy, introligatorów, kapeluszników** etc. także **KLEJ dla Fabryk naftowych do wylewania beczek** we workach po 25 i 50 kilogramów.

KANTOR ulica Jagiellońska l. 12.

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

MŁYN AMERYKAŃSKI o dwóch parach walców, o 2 francuskich kamieniach z cylindrami, o 1 kamieniu do czyszczenia zboża (Spitzgang), o 1 prostym kamieniu na drobne mlewo, o sile wodnej na 70 koni w Knihininie koło Stanisławowa na młynówce sprowadzonej z rzeki Bystrzyca złota (Sołotwińska) daleko miasta Stanisławowa położony z domem mieszkalnym o 4 pokojach i kuchnią z przynależytościami, budynkami gospodarskiemi i grunami (3 morgami ornego pola i 6 morgami sianożęcia) koło domu, jest wolnej ręki za cenę 45 tysięcy do sprzedania.

Bliższa wiadomość u p. Wilhelma Mathiasa w Knihininie ostatnia poczta Stanisławów.

Piliptom

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Nie ma już owadów!

O. T. Winkler

we Lwowie ul. Teatralna l. 7.

poleca

Proszek na owady najskuteczniejszy środek do zupełnego wytępienia wszelkich owadów w pomieszkaniach jakoteż u domowych zwierząt i roślin.

Naftalinę prezerwatywę przeciw molom.

Papier i Lep na muchy.

Środki dezynfekcyjne.

Ces. król. uprzywiljowany

Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

od dnia 1-go kwietnia 1887 począwszy

we Lwowie i przez filje w Krakowie Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

3½%	płatne w	30	dni po	wypowiedzeniu
4%	„ „	60	„ „	„
4½%	„ „	90	„ „	„

868

Lwów 1 Kwietnia 1887.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

We *Lwowie* skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA,
i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów
i magazynach perfum.

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Chles FAY, Fabrykanta Perfum

PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Kakao w proszku (entölt)

wyborny w smaku a połowę tańszy jak holenderski w puszkach ¼ kilogr. i ⅛ kilogr.

Cena 75 ct. i 40 ct.

poleca **parowa fabryka czekolady i cukrów deserowych**

Henryka Tretera

Lwów, ulica Kopernika l. 3.

Pół kilo najwyborniejszych cukrów mięszanych w kilkudziesięciu gatunkach 1 złr. 20 ct

Pół kilo karmelków mięszanych 75 centów.

Zamówienia z prowincji wysela się odwrotną pocztą za zaliczką.

O. T. WINKLER

we Lwowie ul. Teatralna l. 7.

poleca

swoją od r. 1856 z największem uznaniem wyrabianą i dotąd najpiękniejszą i najtrwalszą

Masę do zapuszczania podłogi 6-ciu kolorach.

Farbę olejną i lakieru bursztynowego do podłóg.

Krochmalu połyskującego jedyny wyrób, który bez żadnej domieszki śnieżną białość, połysk i sztywność bieliznie nadaje.

Proszek do czyszczenia wszelkich metali i szczoteczki do powyższego użytku.

Szczotki do wszelkiego użytku.

Uwaga: Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że w ostatnich czasach mnóstwo **lichych** naśladownictw (smarowideł naftowych) mojej z prawdziwego wosku pszczelnego wyrabianej masy powstały, które są w cenie wprawdzie niższe, lecz też **zupełnie** nie do użycia!

Przestrzegam więc przed zakupnem takowych!

Poszukuję **kandydata notarjatu** zupełnie wyrobionego. Egzaminowani mają pierwszeństwo. Podania wraz z pojedyńczemi odpisami załączek do 25. maja 1888. Płaca 600 złr. rocznie z prawem podwyżki po trzymiesięcznej próbie.

Karol Berchard

c. k. notarjusz w Trembowli.

KTO by miał do sprzedania używane **lustro** stojące, toaletowe „tanio“ zechce łaskawie podać cenę i adres w Centralnem biurze Ogłoszeń ul. Kopernika 11.

Przez Centr. biuro Ogłoszeń.

Farby olejne w **najlepszym** pokoście lnianym (dla tego na kilka lat trwałe) na własnych parowych maszynach tarte i do użytku zupełnie przyrządzone!

Farby suche rozpuszczalne w wodzie i oleju.

Wszelkie gatunki **lakierów.**

Szczotki i **Pędzle** w wielkim wyborze.

Oliwy do maszyn i **Smarowidło do osi** i wszelkie w zakres handlu farbowego wchodzące towary poleca

O. T. Winkler we Lwowie.

Uwaga! Niniejszem pozwalam sobie nadmienić, że w ostatnich czasach mnóstwo handlów powstało, które pod szumnemi anonsami i w pięknych opakowaniach farby, lakiery, pokosty etc. polecają w cenie wprawdzie niższej—w użyciu jednakże **nic nie warte.**

Przestrzegam więc przed zakupnem takowych!

Przy ulicy Gołębiej l. 15.

jest parcela pod budowę

obejmująca 135 sążni kw. (16½° frontu)

korzystnie do nabycia.

(Bliższa wiadomość tamże).

„Jubileomanja“

Nowela Galicyjska.

Oryginalnie napisana wierszem przez **Aleksandra Morgenbessera** opuściła prasę i jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lw.“ po cenie **30** cnt.

Główny skład w „Drukarni Polskiej“ we Lwowie, ulica Sobieskiego l. 28.

Poszukuje się kupna **kamienicy nowej** w śródmieściu.

Realność przy ulicy Zielonej o 7miu pięknych pokojach i 3 kuchniach cały podpiwniczny, jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w biurze nauczycielskiem F. Morawskiej we Lwowie, Rynek l. 29. I. piętro.

PRACOWNIA

malarska i lakiernicka

otworzona dnia 16. ma a 1888 r. we Lwowie przyjmuje i uskutecznia jak najstaranniej wszelkie roboty, w zakres jej wchodzące.

Podejmuje się **malowania kościołów, salonów, pokoi, portali i wystaw sklepowych**, drzwi, okien itp. w każdym stylu. Ceny umiarkowane. Wykonanie sumienne. **A. Zabiegło** i **L. Wróblewski** ulica Krasickich 13.

Kocioł parowy

Dupuis

z dwoma bulierami, kompletny, 109 kwadratów. metrów powierzchni ogniowej w całkiem dobrym, do ruchu zdolnym stanie, jakoteż prawie nowe **rezerwy** na sprzedaż.

Gustaw Stifter Wiedeń

I. Eschenbachgasse 10.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Konsorcjum zawiązane w celu **zabudowania kilkunastu parcel** w kompleksie Wgo Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedyńczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacji. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 808

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynek l. 2. 883

Kasy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej Simon Degen, Karola Ludwika l. 29.

Bilard jest do sprzedania w dobrym stanie. Wiadomość w cukierni ulica Jagiellońska l. 16. we Lwowie. 917

Obficie zaopatrzony salon mód. strojnych kapluszy damskich, modelów paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej L. 4. na I. piętrze. Także przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 910

Restaurator fachowiec poszukuje kuchni na prowincji w kasynie lub przy handlu korzennym. Zgłoszenia przyjmuje Wiktor Biedrzycki Sykstuska 37. 930

Zdolny ajent dla prowincji z chubnemi świadectwami zostanie natychmiast za stałą płacą przyjętym u firmy „Generalna Ajencja The Singer Manufacturing Comp. New York G. Neidlinger we Lwowie pod l. 2 ul. Kopernika“. 932

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego. 929

Osoba inteligentna poszukuje umieszczenia jako towarzyszka. Łaskawe zgłoszenia M. K. S. N. 28. poste restante Lwów. 920

Nauczycielka fortepianu z długoletnią praktyką w tym zawodzie udziela lekcji uczennicom lub uczniom pod przystępnymi warunkami u siebie lub poza domem. Bliższa wiadomość u H. Zimmermana Zimorowicza l. 10. 928

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje, przedpokój i kuchnia na II. piętrze, strych i piwnica do najęcia od 1. czerwca b. r. ulica Pańska l. 2. 892

Ulica Pańska l. 11. dwa frontowe pokoje, balkon, nyża, kuchnia, 2 wychody do najęcia. 903

3 pokoje z przynależytościami, Kornicka 8. I piętro. 923

3, 4, 5, 8 pokoi z przynależytościami, balkonem ulica Kraszewskiego 23. 727

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklep,** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego. Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera.**

Ulica Zygmuntowska Nr. 12. zaraz do wynajęcia: Na pierwszem piętrze salon z balkonem, trzy pokoje, nyża i kuchnia. Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr. Ludwika Bobownika ul. Sykstuska l. 16. 913

Dwa pokoiki kawalerskie, plac Halicki 10. pierwsze piętro, od 1. czerwca. 921

Pokój kawalerski z przedpokojem do najęcia ulica Kościuszki liczba 7. 922

Dwa pokoje frontowe, kuchnia, drugie piętro — Dwa frontowe, kuchnia w parterze, (pojedyncze) Zimorowicza 20. 925

Korespondencje prywatne.

Za list przepraszam stokrotnie! poprawię się, tylko mię nie karz tak dotkliwie! — a jak ulecisz w dale, czy już żadnej od Ciebie pociechy nie będzie? — Kocham i tęsknię

Twój nieprzyjęty A. R.

Piotr Feit, majster ciesielski (Lwów Zamarstynowska 22.) wykonuje wszelkie roboty **ciesielskie, studniarskie,** oraz schody i ozdoby **drzewne, tak we Lwowie,** jak i na **prowincji.** Przyjmuje zamówienia na plany budynków i kosztorysy. Dostarcza wprawnych robotników ciesielskich na rachunek P. T. Właścicieli.

Ekspedytorka pocztowa i telegrafistka znajdzie zaraz umieszczenie — Zgłoszenia u pocmistrza w Chabówce.

Drabina rozsuwalna dla straży ogniowych, nowa, na 4 kołach, 12 metrów długa, 3 ludzi obsługi, kompletna, **tanio do sprzedania** u **Ed. Machana** inżyniera, **Lwów, plac Bernardyński.**

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179. pod zarządem Huczkowskiego Klemensa. Papier z fabryki Czerlańskiej.